

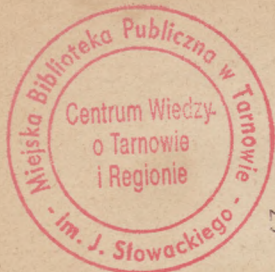
Dr. med. RAFAŁ BECKER

NERWOWOŚĆ I ŻYDÓW

JEJ RODZAJE, POWSTANIE
ORAZ ZWALCZANIE.

Na język polski przełożył z niemieckiego
EMIL PRESSER.

WYDAWNICTWO „S N U N I T” (N. SIEGEL)
LWÓW 1923.
DRUKARNIA „SZTUKA” LWÓW, GAZOWA 20.



616.8

JW-4200

WSTĘP.

Praca ta, którą zamierzam publiczności żydowsko-polskiej przedłożyć, pojawiła się po raz pierwszy w języku niemieckim w r. 1918 w Szwajcarii jako przedruk odczytu wygłoszonego przeze mnie w akademickim syonistycznym stowarzyszeniu „Hechawer“ w Zurychu. *) Planowane jeszcze w r. 1919 wydanie w języku polskim musiałem z różnyci przyczyn odłożyć.

Przez 5 letni okres czasu od okazania się w języku niemieckim aż do wyjścia w języku polskim kwestja nerwowości żydowskiej jako ważnego momentu fizycznej degeneracji Żydów nie straciła na aktualności. Przeciwnie, powojenne stosunki wprowadziły naród ży. owski w jeszcze gorszą sytuację dla jego eugenicznego rozwoju. Straszne pogromy na Ukrainie, dezorganizacja stosunków ekonomicznych u Żydów w Rosji i aż do zenitu wyuzdany szowinizm nacjonalistyczny, oraz antysemityzm, który powstał we wszystkich prawie po wojnie powstałych państwach, stał się przyczyną jeszcze większego rozstroju systemu nerwowego u Żydów i z tej też przyczyny przekład ten wydaje się bez żadnej prawie zmiany.

Przy końcu poczuwam się do obowiązku wyrazić p, Emilowi Presserowi serdeczne podziękowanie za przetłumaczenie mej broszury.

Stary Sambor 1 października 1923.

Dr. R. Becker.

*) Die jüdische Nervosität, ihre Art, Entstehung und Bekämpfung. (Vortrag gehalten in Akademischen Zionisten-Verein „Hechawer“ am 4 März 1918 in Zürich). Verlag: Speidel und Wurzel, Zürich 1918.

Kwestja nerwowości należy do jednego z najbardziej aktualnych tematów, jakimi się zajmujemy. Jeżeli przeglądamy najnowszą literaturę medyczną znajdujemy w chirurgji lub też i innych działach obok zdobyczy medycyny wielką ilość nowych spostrzeżeń co do psychicznego stanu ludzkości. Cała ludzkość stała się nerwową, i nie będzie to brzmiało paradoksalnie, gdy stwierdzimy, że nie tylko następstwa wojny światowej uczyniły ludzi nerwowymi, lecz że wojna sama jest produktem patologicznego ducha człowieka.

Nie o tem jednak pragnę przed Wami moje Panie i Panowie mówić, zamierzam Państwu obecnie przedstawić zjawiska nerwowości u Żydów, zjawiska, które były już dawniej przedmiotem badań naukowych i to bez korzystnego dla Żydów rezultatu. Specjalnie ta choroba rozpowszechniła się bardzo wśród Żydów, wskutek czego proklamowano naród żydowski jako zdegenerowany i mający upaść.

Postanowiłem przeto tę właśnie kwestję specjalnie zbadać na podstawie medycyny i na podstawie własnych spostrzeżeń jako Żyd, rodzaje, sposób i przyczyny nerwowych zjawisk u Żydów wyświecić.

Zanim jednak przystąpię do właściwego tematu pragnę krótko naszkicować stan innych chorób u nas.

Naród żydowski jest nie tylko jednym z najstarszych narodów, który już tak długo istnieje i wiele innych narodów przeżył, lecz także każdy pojedynczy Żyd żyje przeciętnie dłużej od nie-Żyda. W Budapeszcie n. p. wynosi przeciętna długość życia u chrześcijan 26, u Żydów 37, w Londynie zaś wynoszą odpowiednio liczby 36 i 49. Podobne stosunki panują także w Niemczech, Ameryce południowej, a szczególnie w Rumunji mimo wielkiego ubóstwa, w jakim tamtejsze żydostwo przebywa. Także w porównaniu z Mahometanami jak n. p. w Algierze jest śmiertelność u Żydów mniejsza.

Zapytacie się zapewne, dlaczego właśnie tak jest, dlaczego właśnie my, którym to życie z wielu względów nie jest zbyt łatwym, najdłużej żyjemy? Tę małą stosunkowo śmiertelność u Żydów objaśnia fakt małej śmiertelności dzieci. W Londynie n. p. umiera dzieci chrześcijańskich w wieku od 1—5 lat 14%, natomiast żydowskich tylko 10% w Amsterdamie 11 1/2% chrześcijańskich, a tylko 9% żydowskich.

Z drugiej jednak strony okoliczność, że Żydzi żyją przeciętnie dłużej od nie-Żydów jest następstwem okoliczności, że Żydzi okazują większą odporność na choroby infekcyjne, które dziesiątkują ludność. Specjalnie wobec najgroźniejszych i najpowszechniejszych chorób zakaźnych jak gruźlica, zapalenie płuc, tyfus, okazują Żydzi większą odporność. Z czego to wynika, poznamy przy omawianiu powyższych chorób.

Także liczba dzieci nieżywo urodzonych jest u Żydów mniejszą niż u chrześcijan. Według statystyki*) miały Prusy na 1000 dzieci 25 nieżywych Żydów,

*) Wszystkie statystyczne źródła są podane przy końcu książki.

chrześcijan zaś 36. Według późniejszej statystyki mieli Żydzi tylko 13,4, katolicy 34,5 protestanci zaś 43. Także we Francji panują podobne stosunki. Według statystyki było tam na 1000 ślubnych dzieci 40,3 u zreformowanych, u katolików 32,5, u Żydów zaś tylko 13.

Mógłbym Wam jeszcze cały szereg statystycznego materiału przytoczyć, nie chcę jednak szan. czytelników tem dłużej zajmować, sądzę, że podane przezemnie cyfry w zupełności moje wywody potwierdzają.

Jak już powiedziałem, ulegają Żydzi mniej pewnym zakaźnym chorobom w przeciwieństwie do innych narodów. Nawet tuberkuloza, która na pierwszy rzut oka zdaje się wśród Żydów być bardzo rozpowszechnioną, skoro się weźmie pod uwagę, w jak strasznych warunkach higienicznych przebywa żydostwo Polski, Rosji i Rumunji w porównaniu do innych części ludności, jest w rzeczywistości u Żydów stosunkowo rzadszą. Skoro się weźmie pod uwagę obiektywne liczby statystyki, to przyjdziemy do następujących wyników. Faktem jest, że tuberkuloza pociąga u Żydów wiele ofiar, lecz u innych narodów jest jeszcze bardziej rozpowszechnioną. Na 100 ludzi każdego wyznania zmarło w Krakowie w latach od 1887—90, 22,1 chrześcijan, 10,7 Żydów, w latach od 1891—95, 20,6 chrześcijan, 10,7 Żydów. Od roku 1896—1900 23,1 chrześcijan, 11,3 Żydów. We Lwowie w latach od 1897—99, 23,7 chrześcijan, 14,9 Żydów. Także w New Yorku wypadło według statystyki na 100.000 żyjących u Rosjan i Polaków (przeważnie Żydów) 98 wypadków śmierci, u Węgrów (też przeważnie Żydów) 155, Amerykanów 205. Anglików 322, Niemców 328, Czechów 499, Irlandczyków zaś 645. Dowodem tego, że mała stosunkowo śmiertelność u Żydów nie następuje wskutek ich za-

możności jest fakt, że w 3 najuboższych dzielnicach w New Yorku, gdzie Żydzi mieszkają w strasznej nędzy, panują te same stosunki śmiertelności.

Jak wiadomo przyczyniają się szczególnie do rozpowszechniania chorób zakaźnych, a zwłaszcza tuberkulozy słaby rozwój fizyczny osobnika, niewystarczające pożywienie, wazkie i światła pozbawione mieszkanie, oraz nieczystość i t. p. czynniki. Wszystkie te wypadki zachodzą w mniejszym lub większym stopniu wśród uboższych warstw żydowskiego narodu, a zwłaszcza w Rosji zachodniej, w Galicji, w Rumunji, oraz w emigracyjnych środowiskach Anglii i Ameryki. A przecież jak się Szan. czytelnicy ze statystycznego materiału przekonują jest tuberkuloza u Żydów o wiele mniej rozpowszechniona. W jaki sposób można to wytłumaczyć?

W świecie lekarskim szukano długo wyjaśnienia tego nader ciekawego zjawiska, lecz nie znaleziono niczego przekonującego. Dopiero, niedawno odkryto przyczynę małej śmiertelności tuberkulicznie chorych u Żydów, a to w zjawisku znanem pod nazwą odporności.

Każdy z nas zapewne wie, że, aby nie zachorować na ospę musi się człowiek w pierwszej młodości, a także w późniejszych okresach życia poddać t. z. szczepieniu przeciw ospie. W ten sposób człowiek przechodzi lekką chorobę ospy, która nie jest zbyt niebezpieczną, strzeże go jednak od prawdziwej ospy. Nastąpiło tedy uodpornienie przeciw ospie. W ostatnich czasach robi się podobne szczepienia także przeciw cholerze, tyfusowi i innym chorobom zakaźnym. Podobny wypadek uodpornienia występuje u Żydów odnośnie do tuberkulozy.

Rasa żydowska zdobyła w przebiegu historii z powodu przeżycia różnego rodzaju epidemij uodporniającą siłę i przez małżeństwa zawierane tylko wśród członków szczepu, a więc przez utrzymywanie w czystości rasy, siłę swą nie tylko dalszym pokoleniom przekazała, lecz także wzmocniła. Słuszność tego zdania może także pojąć i nie medyk, który nieco zna historję narodu żydowskiego. W średniowieczu przeżyli Żydzi okres strasznych cierpień. Zamknięci w nędznych ghettach umierali Żydzi tysiącami na różne zakaźne choroby. Od tego czasu nie można powiedzieć, jakoby Żydzi w mniejszym od innych stopniu cierpieli na zarazę, przeciwnie. I w ten sposób przechodząc wielką ilość różnych chorób i tracąc słabsze jednostki stworzyli Żydzi dzięki selekcji oraz sile immunizacji wielką odporność przeciw gruźlicy, i jak to się udowodnić starają przeciw dżumie.

Co do zapalenia płuc i innych chorób zakaźnych na które Żydzi w mniejszym od innych narodów stopniu umierają, musimy to przypisać miernemu używaniu alkoholu. Wprawdzie zapalenie płuc może trafić zarówno Żyda jak i nie-Żyda, u alkoholika jednak przybiera ono o wiele groźniejsze rozmiary. Do niedawna jeszcze uważano Żydów za naród najmniej alkoholu używający, co jednak dziś niestety nie do każdego z nas odnosić się może.

Są to choroby, które należą do pozytywnych stron żydowskiej patologii, podczas gdy (diabetes) cukrzyca zapalenie nerek i rak, nawiedzają Żydów częściej aniżeli nie-Żydów. Fakt częstotści zapalenia nerek, a szczególnie cukrzycy, raka i sklerozy u Żydów był już dawno lekarzom znany. W Niemczech nawet nazywają „cukrzycę chorobą żydowską.

Częstość tych chorób u Żydów staje się zupełnie zrozumiałą, jeżeli się zna przyczyny; tkwią one nie w samym Żydzie, lecz w warunkach, wśród jakich żyje. Przyczyny te przy nerwowości u Żydów będę omawiał obok właściwego tematu.

Co się tyczy raka zamierzano przy objaśnieniu częstości tej choroby u nas brać także pod uwagę te same czynniki, które są przyczyną wyżej wymienionej choroby. Według mego zdania można specjalnie częstość występowania tej wybitnie cechującej wiek stary choroby u nas w inny sposób wytłumaczyć. Wszystkie dotychczasowe statystyki wykazały, że Żydzi cieszą się dłuższą żywotnością niż nie-Żydzi. Tak n. p. we Frankfurcie n/M. wynosi przeciętny wiek u Żydów 48 lat i 9 miesięcy, u chrześcijan tylko 36 lat i 11 miesięcy. W Berlinie osiągnęło w r. 1895 50-ty rok życia 15,7% z wszystkich Żydów, lecz tylko 12,4% chrześcijan, 60-ty, 7,3% Żydów i 5,5% chrześcijan, 70-ty 2,6% Żydów i 1,8% chrześcijan. W pewnem węgierskiem mieście osiągnęło 70-ty rok życia na 1000 tylko 54 chrześcijan, zaś 123 Żydów, a więc dwa razy większa ilość. W Budapeszcie osiągnęła połowa wszystkich Żydów 50-ty rok życia, chrześcijan zaś tylko 30-ty. A skoro to jest znanem, to nie ma w tem nic dziwnego, że Żydzi częściej niż inni na raka umierają. Jest to całkiem jasne, że skoro Żyd w młodzieńczym wieku nie umiera na tuberkulozę lub też inną chorobę, ten sam ma w późniejszym wieku większe szanse umrzeć na raka.

A teraz, skoro zaznajomiłem poniekąd Państwo ze stanem innych chorób u nas, przechodzę do mego właściwego tematu, do nerwowości u Żydów, choroby, która u nas zdaje się być w porównaniu z innemi narodami bardziej rozpowszechnioną.

Nerwowość żydowska! Czy istnieje wogóle jakaś specyficzna nerwowość żydowska albo, jak to w tym wypadku lekarze powiedzą „Psychosis Judaica”? Nie — nie ma takiej. Nie ma specyficznej nerwowości żydowskiej, jak nie istnieją również żadne specyficzne oznaki antropologiczne, których istnieniem starano się wytłumaczyć niższość rasy żydowskiej.

To jednak jest pewnem, że rasa żydowska nie posiada żadnych istotnych domieszek innego etnicznego elementu, przeto przedstawia jednolitą całość rasową, która od conajmniej 2 i pół tysiąca lat zachowała swą czystość rasową, i która genealogicznie reprezentuje jednorodną w sobie zamkniętą całość. (Zollschan) A chociaż możemy twierdzić, że nie istnieje żadna specjalna żydowska choroba umysłowa, musimy przecież przyznać, że choroby, które dotyczą psychy ludzkiej są między Żydami bardziej rozpowszechnione aniżeli między innemi narodami. Przy tem ciekawym jest fakt, że z różnych rodzajów chorób umysłowych niektóre przybierają inne formy u Żydów aniżeli u nie-Żydów. O tem jednak będę mówił w dalszym ciągu moich wywodów.

W czasie mojej praktyki przyszło mi na myśl przy porównywaniu Żydów i nie-Żydów, którzy na tę samą prawie częstą chorobę umysłową cierpieli, że cierpiący Żyd ma w sobie coś swoistego, a więc coś, co go bardziej upodobnia do cierpiącej kobiety, jednym słowem okazuje coś histerycznego. Gdy następnie zajmąwszy się specjalnie tą kwestją, studjowałem literaturę tego działu, przekonałem się, że psychiatrzy już dawniej

symptom ten zauważyli. (Pilcz — Sichel) Nie odkryłem przeto nic nowego. Lecz nie jest to odrębny rodzaj choroby, jest to tylko bogaty odcień symptomatologii psychiatrycznej i specjalnie w tym wypadku przedstawia on (według mego zdania) u chorego Żyda coś więcej pozytywnego niż negatywnego.

Po tej pobieżnej ogólnej charakterystyce przystępuję do bliższych szczegółów. Skoro mam mówić o nerwowości u nas, nie ma to znaczyć, jakobyśmy rozpatrywał tylko nerwowe zjawiska, jak ogólną zmienność, wrażliwość, melancholję i t. p. O momentach tych możnaby także mówić, wyprowadzać jednak z tego wnioski, byłoby z punktu medyczno-naukowego zbyt śmiałem. Może byłoby to wystarczającym dla psychologa, jednak w żaden sposób dla psychiatry. Aby mieć prawdziwy sąd o tem, musi się posiadać obiektywne fakta, a takich może tylko statystyka dostarczyć. Czyż można jednak pod statystyczną rubrykę wciągnąć tych wszystkich, którzy z powodu różnych objawów nerwowości udają się do tego lub owego lekarza?

Aby sobie wyrobić właściwy pogląd co do nerwowości u nas, należy się zwrócić do tego rodzaju nerwowo chorego, u którego głęboko tkwiące naruszenie mózgu lub systemu nerwowego przechodzi w chorobę umysłową, i który wymaga zamknięcia w odpowiednim zakładzie. Tego rodzaju chory daje się wciągnąć pod statystyczną rubrykę. A ponieważ wiemy, że choroba umysłowa jest najwyższym stopniem nerwowości, to można z liczby umysłowo chorych pewnego narodu wywnioskować także o jego psychicznej równowadze.

A statystyka wskazuje nam co następujące: W roku 1871 wypadło w Prusiech i Bawarii na 100.000 dusz,

protestantów 238, katolików 234, Żydów 423 umysłowo chorych. W roku 1895 było umysłowo chorych na 100.000 protestantów 291, katolików 259, Żydów zaś 498. W Austrii jest 6,8‰ umysłowo chorych u Żydów, zaś tylko 4,8‰ zdrowych. We Włoszech występuje na 1750 chrześcijan i 384 Żydów jeden umysłowo chory. W Danii wypada na 1000 dusz u chrześcijan 3,4, u Żydów 5,8 umysłowo chorych. W armji rosyjskiej było na 1895 chorych 1‰ chrześcijan, a 2·2‰ Żydów. Także komunikaty angielskich i francuskich autorów są na tensam ton nastrojone, chociaż nie podają dokładnej statystyki. Są to liczby, które w istocie mogą przerazić, ponieważ po pierwsze względna ilość umysłowo chorych u Żydów jest prawie 5 razy tak wielka jak u nie-Żydów, a po drugie, ponieważ zjawisko to ma tendencję, że zbiegiem lat wzrośnie wraz z nerwowością ludzkości procentowo i w tym samym stosunku także i nerwowość u Żydów.

Jakże się tedy Żydzi zachowują wobec poszczególnych chorób umysłowych?

Psychiatria zna dość dużo rodzajów chorób umysłowych, sądzę jednak, że nie potrzebuję dla łatwiejszego ich zrozumienia wyliczać wszystkich, aby wykazać, do których z nich Żydzi są najbardziej predysponowani. Dla naszego celu wystarczy, skoro wszystkie choroby umysłowe podzielimy według ich przyczynowych momentów. Otóż wiemy, że istnieją choroby umysłowe, których przyczyny (różnie zresztą objaśniane) leżą w psyche danego osobnika i takie, które wywołuje syfilis i alkohol. Dalej widzimy, że psychozy alkoholowe istnieją prawie tylko u nie-Żydów. Aż do ostatnich czasów nie spotykaliśmy u Żydów prawie wcale psychozy alkoholowej, a nawet teraz, gdy Żydzi wskutek

tendencji asymilacyjnej nie pozostają w użyciu alkoholu w tyle za nie-Żydami, pojawiają się u nas rzadko psychozy alkoholiczne, co znowu jest dowodem, że alkoholizm znajduje się jeszcze u nas w „stadium acutum“ i nie stał się jeszcze chronicznym. To ostatnie zaś jest do wywołania psychozy alkoholicznej koniecznem.

Syfilis, ta nieznana dotychczas u nas choroba płciowa, znajduje swój początek w emancypacji Żydów na Zachodzie, od chwili, gdy mury „ghetta“ zostały otwarte, i gdy według zdania jednego uczonego chrześcijańskiego Żydzi przyjęli wraz z chrześcijańskimi zwyczajami także i ich szampan. Następstwem tego było niestety to, że wielu Żydów poczęło cierpieć na t. zw. paralizę (rozmiękczenie mózgu i paraliż postępowy) chorobę umysłową, która właśnie jest następstwem infekcji syfilitycznej. Naturalnie nie każdy kto ma syfilisa musi też cierpieć na paralizę. Przekonano się, że 4 do 5% syfilityków cierpi na paralizę. U Żydów nie robiono jeszcze w tym względzie żadnych obliczeń statystycznych, wśród umysłowo chorych jednak Żydów znajduje się więcej paralityków aniżeli u nie-Żydów. Tak n. p. cierpi na paralizę we frankfurckim zakładzie dla obłąkanych z nie-żydowskich obłąkanych 8,3%, żydowskich zaś 12,5%. We wiedeńskim zakładzie 17,5% nie-Żydów, Żydów prawie 24%. W innych miejscowościach panują prawie podobne stosunki.

Paraliza przeto jest u nas bardziej aniżeli u innych rozpowszechniona. Podobne miejsce zajmuje u Żydów inna choroba, która jest także następstwem syfilisa, która jednak nie odnosi się do mózgu, lecz do rdzenia pacierzowego. Jest to t. zw. tabes. Ta także choroba jest u Żydów stosunkowo bardziej aniżeli u innych narodów rozpowszechniona.

W jaki sposób można to objaśnić? Możliwość sądzić, że Żydzi zarażają się w większym od innych stopniu. Dotychczas przyjmowano ogólnie fakt, że syfilis jest u Żydów mniej rozpowszechniony mimo, że nie poczyniono dotychczas jeszcze żadnych w tym względzie obliczeń. Ja, z mojej strony jestem także bardziej skłonny do twierdzenia, jakoby przypuszczenie, że syfilis jest u Żydów w mniejszym stopniu od innych narodów rozpowszechniony, jest prawdziwe. Jest to doprawdy trudnem do uwierzenia, że Żydzi w tak krótkim czasie upadli tak nisko pod względem moralnym, pod względem zaś seksualnym doszli do takiej rozpusty, by mogli aż w tem swoich sąsiadów przewyższyć. Zjawisko to jednak można w inny sposób wyjaśnić.

Przy każdej chorobie cierpi zazwyczaj najbardziej ta część organizmu, której najbardziej używamy. Wskutek przymusu stosunków, w które obecnie wchodzić nie możemy, byli Żydzi zmuszeni poświęcać się takim zawodom, które wymagały w przeważnej części pracy mózgowej. Setki lat musieli Żydzi wyęźać swoje umysły, by sobie stworzyć możliwość jakiegokolwiek egzystencji. Przeto był mózg u Żydów specjalnie tym organem, którym się najbardziej posługiwali. A skoro virus syfilityczny, który jest przyczyną tej choroby, do ciała wchodzi, to zaraża cały organizm, najszkodliwszym jednak jest tam, gdzie mu ciało okazuje najmniej oporu. U Żydów jest to w tym wypadku przemęczony mózg.

Śluszność tego wyjaśnienia stwierdzają także inne zjawiska n. p. fakt, że paraliza zdarza się procentowo częściej w wyższych warstwach niż w niższych, a także częściej u mężczyzn niż u kobiet, ponieważ mężczyźni muszą więcej od kobiet umysłowo pracować. A nawet u kobiet spotykamy różnicę o tyle, że kobiety z klas

pracujących cierpią częściej na paralizę (biorąc naturalnie wszystko relatywnie) aniżeli kobiety warstw wyższych, ponieważ wieśniaczki i robotnice zmuszone są same pracować na życie w przeciwieństwie do tych kobiet, o które się mąż troszczy.

Prócz tego wyjaśnienia istnieje jeszcze jedno, które także przemawia za częstością parazyzy u Żydów. Jak już poprzednio przy omawianiu tuberkulozy wykazałem, umierają Żydzi w mniejszym od innych narodów procencie na tuberkulozę, ponieważ są poniekąd przeciw tym chorobom immunizowani. Inaczej się sprawa przedstawia z syfilisem, który właśnie pojawia się u Żydów tak groźnie, ponieważ przyjął się u nich dopiero od niedawna, a znany jest fakt, że syfilis zawsze wśród tych plemion robi większe spustoszenia, wśród których po raz pierwszy występuje. Podobnie jak u Żydów dzieje się też i w Japonji, która niedawno wraz z kulturą i cywilizacją europejską przejęła też i syfilis.

Jak więc Państwo widzicie, grzeszymy nie więcej od innych, może jeszcze mniej, za grzechy jednak płacimy właśnie o wiele drożej.

Za nim przystąpię do trzeciej grupy, zamierzam w kilku słowach omówić jeszcze jeden rodzaj choroby umysłowej, która występuje u nas także częściej niż u innych, a mianowicie niedołęstwo umysłowe w starszych latach życia t. zn. otępienie starcze. Nie należy się dziwić, że się u nas tego rodzaju chorych widzi, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, o którym już miałem poprzednio sposobność mówić mianowicie to, że posiadamy więcej od innych, starszych ludzi.

Co się tyczy epilepsji, to zdarza się ona u nas o wiele rzadziej niż u nie-Żydów. Do wyjaśnienia tego zjawiska wystarcza wiedzieć, że przyczyn epilepsji

u dziecka należy szukać w nałogowem pijaństwie ojca.

Jak już poprzednio powiedziałem, nie postąpili jeszcze Żydzi w użyciu alkoholu tak daleko, i przeto nie cierpimy dzięki Bogu tak bardzo wskutek następstw, jakie to szkodliwe przyzwyczajenie za sobą pociąga. Niestety widzimy w tym względzie wśród naszych szeregów coraz większe skłanianie się ku asymilacji. I specjalnie co do alkoholizmu pragnę Was moje Panie i Panowie ostrzedz. Powinniśmy wszyscy ku temu dążyć, byśmy zachwalaną przez wszystkich naszą mierność w używaniu alkoholu zachowali, ponieważ obawiam się, by specjalnie wobec nas mocno natężonych i umysłowo pracujących i tak już do sklerozy predysponowanych użycie alkoholu specjalnie szkodliwie nie działało. Gdyby można było dziś podobnie jak niegdyś wydać ustawodawstwo żydowskie pod warunkiem, że posiadałoby ono podobny do poprzedniego autorytet, proponowałbym zamiast poprzedniego rytualnego przepisu mięsa i potraw, który poprzednio odgrywał tak wielką higieniczną rolę w naszym życiu i tak bardzo przyczyniał się do naszego zachowania i naszego stanu zdrowia, teraz jednak wraz z postępem ogólnej higieny stracił swoją wartość higieniczną i posiada tylko tradycyjną, miast tego przepisu, zupełnie ustawodawstwo rytualne, a mianowicie wstrzemięźliwość od alkoholu.

Teraz przystąpię do trzeciej grupy, do chorób umysłowych. Ta grupa zajmuje u wszystkich narodów największe miejsce wśród psychicznie cierpiących. Zestawiłem te typy wszystkich chorób, które wywierają na duszę człowieka chorobliwy wpływ, albo nawet nadwerężają całą osobowość. Są to prawdziwe choroby duchowe, anomalja duszy umysłu.

I Żydzi dostarczają w tej grupie wyższego procentu chorych. Aby udzielić wyjaśnienia, dlaczego właśnie Żydzi w tym rodzaju chorób zajmują pierwsze miejsce, musi się coś wiedzieć o samych przyczynach tego rodzaju chorób umysłowych. Ale właśnie tu odmawia medycyna swego wyjaśnienia. Jest tylko wiadomem, że tego rodzaju choroby są w wysokim stopniu dziedziczne. Przypuszcza się, że w niektórych z nich tkwi coś anormalnego, lecz co to jest—niewiadomo.

Tylko dzięki nowej psychiatrii, której głównymi reprezentantami są: Kraepelin, Bleuler, Freud, Adler i Jung padło cośkolwiek światła w tą ciemną dziedzinę. Dzięki nowym psychiatryczno-psychologicznym studjom odkryto, że nie tylko sama dziedziczność może tu odegrać rolę, zatem jednym słowem degeneracją nie wszystko jeszcze objaśnione. Możliwem jest, że może coś nie całkiem normalnego tkwi w sokach tego rodzaju ludzi, lecz do rozwoju tego rodzaju chorób umysłowych jeszcze coś należy, musi się przecież znaleźć dźwignia, która całą psychę człowieka wyprowadza z torów równowagi. A temi dźwigniami są różne, wielkie, duchowe konflikty, które w wysokim stopniu dezorganizować mogą duch człowieka. Takie konflikty mogą być różnego rodzaju, mogą być natury seksualnej, intelektualnej albo z dziedziny afektów. Ja zaś jestem stanowczo tego przekonania, że to tłumaczenie odpowiada najbardziej prawdzie, czego najlepszym dowodem są Żydzi.

Opierając się na fakcie, że u Żydów choroby umysłowe są bardziej aniżeli u innych rozpowszechnione, chciano to dawniej położyć na karb ich małżeństw tylko wśród członków swej rasy, które oni nawet do właściwego kaziroduktwa doprowadzają, wobec tego, że

u Żydów są dozwolone małżeństwa wśród krewnych. Ta okoliczność sprzyja dziedziczności w znaczeniu ujemnem i przeznacza całą rasę degeneracji i zniszczeniu. To zapatrywanie uznali najlepsi badacze w dziedzinie antropologii za zupełnie fałszywe. Właśnie kazirodztwo dowodzi tego, co my nazywamy czystością rasy. Ta czystość rasy jest najlepszą rękojmią wielkiej produktywności narodu tak w dziedzinie psychicznej, jak i fizycznej. W dziedzinie psychicznej o tyle, że dzięki tej czystości rasowej odnośna rasa może najwięcej intelektualnie produkować, we fizycznej zaś o tyle, że rasa ma w ten sposób mniej szans do zanikania wśród innych narodów i pod względem moralnym jakościowo się zmniejszać. Istnieją dowody, które dają nam poznać fizjologiczne mieszanie się różnych ras ludzkich jako najszkodliwsze i najbardziej zgubne. Nawet w kwestji małżeństw między krewnymi są obecne zdania podzielone. Większość badaczy twierdzi, że mogą one wtedy szkodzić, gdy w odnośnej rodzinie już były wypadki umysłowo chorych. Wtedy jest niebezpieczeństwo podwójne. Gdzie jednak przypadek ten nie zachodzi, tam nie przedstawia małżeństwo krewnych dla potomstwa żadnego niebezpieczeństwa. Można by przytoczyć jeszcze wielką ilość dowodów i przykładów szkodliwości krzyżowania ras, a takich dostarcza w swojej książce Ignacy Zollschan. Polecam wszystkim tę znakomitą książkę, jako jedno z najlepszych dzieł, traktujących w ogólności o problemach ras, a szczególnie o kwestji rasy żydowskiej. Chciałbym jednak jeszcze szczególnie zaznaczyć, że czynny był zdrowy instynkt zdrowej rasy, skoro poprzedni prawodawcy żydowscy nie zaliczali prozelitów do członków narodu żydowskiego, i cały naród ży-

dowski był zdany tylko na małżeństwa wśród członków swej rasy. Gdyby nie to, nie istnielibyśmy już dawno na kuli ziemskiej. Czy byłoby to dla Żydów lepszym, czy gorszym, to inna kwestja. To jednak jest pewnem, że dla całej kulturalnej ludzkości zniknięcie Żydów byłoby wielką stratą.

Jak przeto szan. Państwo widzą, przyczyny częstości chorób umysłowych u Żydów nie należy szukać w ich sobkostwie. Nawet przy małżeństwach wśród krewnych, które już należą do pewnego rodzaju kazi-rodztwa działa takie małżeństwo pod względem dziedzicznym tylko wtedy obciążająco, jeżeli małżonkowie mieli wśród swoich przodków umysłowo chorych. Przyczyn częstości chorób umysłowych należy przeto szukać nie w Żydzie samym, lecz w warunkach, wśród jakich żyje.

Tysiącletnia historia cierpień wszystkim Żydom wspólna i jedna wżyła się w duszę ludu żydowskiego o jak i w duszę każdego Żyda z osobna niezatartymi wspomnieniami. I odzywają się wspomnienia te w ciągu historii wśród ciągle się powtarzających nowych cierpień co raz świeżo. I skoro się te ciągle cierpienia, te wciąż trwające niewygody, wśród jakich żył naród żydowski ma przed sobą, to nie ma w tem nic dziwnego, że Żydzi na te ciągle się powtarzające bodźce, które uczyniły ich organizm pobudliwszym na różne psychiczne konflikty, o wiele silniej reagują, a tem bardziej, skoro Żydzi aż do ostatniej chwili konfliktem takim wskutek ich gospodarczego i politycznego położenia więcej poddani byli aniżeli inne obok nich żyjące narody.

W dobie współczesnej przeżywają Żydzi większe cierpienia niż ich przodkowie w średniowieczu i jeszcze wcześniej w czasie dręczeń tortur i palenia na stosie.

Owczesny Żyd szedł na stracenie bez strachu i trwogi silnie wierząc, że ginie za wyznanie swojej wiary. Stawiał siebie o wiele wyżej aniżeli swoich wrogów, pogardzał nimi tak, jak my pogardzamy dziś dzikim rozbójnikiem, który nas napada, a od którego ponosimy fizyczne, nie zaś duchowe cierpienie. Tak też czuli to Żydzi przekonani, że prześladowani są ze względów religijnych, i tak umierali z dumą i ochoczo „Słuchaj Izraelu“ wołając.

Teraz wiemy, że była to tylko walka konkurencyjna, która zmuszała chrześcijan do wykorzeniania Żydów wszystkimi gwałtownymi środkami. Nieudolność chrześcijan konkurowania z Żydami na drodze pokojowej doprowadziła ich do tego, że używali przeciw Żydom innej broni. Przedtem był żydowski Bóg tym kozłem ofiarnym, dziś w czasach nowszych jest nim niższość rasy żydowskiej.

Mimo to byli dawniejsi Żydzi o wiele szczęśliwsi od dzisiejszych. Trwali oni ustawicznie w przekonaniu, że Bóg, aby ich karać za grzechy, rozprószył ich po wszystkich stronach świata, że przyjdzie jednak czas, a z nim i Mesjasz, a Żydzi będą znowu szczęśliwymi w swej starej ojczyźnie. Tej wiary dziś nie mamy. To jest prawda, żeśmy za nasze winy zostali rozprószeni, nie wierzymy jednak dziś, że ktoś inny nas z tego położenia wyratuje. A skoro niektórzy z nas wierzą, że naród nasz odżyć może tylko silną wolą i że możemy się przecież z Golusu uwolnić i prowadzić nowe i normalne życie, to jednak inna i jeszcze niestety wielka część z nas straciła tę wiarę. I proszę sobie tylko pomyśleć, co się stać może z człowiekiem, jeżeli nie chce albo chce, ale nie może się jak inny wywyżżyć. Żyd, czy jest świadomym asymilantem, czy też nawet

narodowo uświadomionym, który widzi trudności swego narodowego odrodzenia poczyną wierzyć w to, co mu mówią antysemita, że jego Bóg jest złym Bogiem, że jego etyka jest złą etyką, że cała rasa jego nie jest pełnowartościową, i że na nic się nie przyda, słowem Żyd poczyną się czuć mniej wartościowym.

Wiemy dziś, skąd pochodzi antysemityzm. Żyd stoi innym w drodze. Nie-żydowski kupiec spogląda z zazdrością na żydowskiego, ponieważ ten ostatni wyprzedza go może lepszym swoim doświadczeniem i większą inicjatywą. Nawet w wolnych zawodach uważa się Żyda za niebezpiecznego konkurenta. A wiemy to wszyscy — zwłaszcza ostatnia wojna światowa okazała to bardzo jaskrawo, że jeden naród wprowadzić użycza drugiemu duchowego pokarmu, a nawet silniejszy zmusza słabszego do przyjęcia swej kultury. O ile jednak chodzi o kwestje ekonomiczne, o kwestje aprowizacyjne stoi obcy zawsze przy końcu zwłaszcza, gdy właściciel sam potrzebuje.

Nam Żydom dawano zawsze do zrozumienia, że jesteśmy wszędzie tylko obcy i tylko tolerowani jesteśmy. Naturalnie okazuje się Żydom to stronienie w tem surowszej formie, im mniej kulturalnym jest naród, wśród którego żyją. A Żyd to czuje. Aby utrzymać się na tym samym stopniu życiowym, na którym stoi nie-Żyd, musi Żyd 2 razy tyle natężyć mózg, co nie-Żyd, nie dlatego, że jest mniej zdolny — może przeciwnie — lecz dlatego, ponieważ musi pokonywać 2 razy tyle trudności.

I to jest właśnie dla nas tragicznem, że przez dążenie otaczających nas ludów do wygórowania nas ze wszystkich dziedzin, czujemy się z jednej strony bardzo pokrzywdzeni, podczas gdy z drugiej strony nie możemy temu wiele zapobiec.

Jak można sobie tedy w tem położeniu dopomódz? Istnieją tylko dwie możliwości: albo zasymilować się do sąsiednich narodów t. zn. zlać się z nimi zupełnie, albo dążyć do odrodzenia narodu żydowskiego po myśli sjonizmu.

Pierwszy kierunek obrali sobie Żydzi już od czasów emancypacji, okazało się jednak, że zasymilować się nie jest rzeczą tak łatwą. W tej niemożności całkowitego zasymilowania się okazało się najzdrowsze w narodzie żydowskim.

Zdrowy człowiek nigdy, nawet w najrozpaczliwszem położeniu nie popełni samobójstwa, ponieważ jego zdrowy instynkt samozachowawczy pomoże mu pokonać wszelkie trudności dalszego życia. Tylko umysłowo niezupełnie normalny człowiek może się w tym względzie tak daleko posunąć, by popełnić samobójstwo. Podobnie też przedstawia się sprawa ze zdrowym narodem. Zdrowy naród nigdy nie zaginie z własnej winy, on raczej się da wykorzeń niżeliby miał sobie samemu podpisać wyrok śmierci. Także w narodzie żydowskim okazał się zdrowy instynkt zdrowego narodu. Nieświadomie, nawet wbrew woli naszych asymilantów zwyciężył u nich instynkt samozachowawczy. Niestety nie mogę obecnie więcej się rozwódzić o przyczynach niemożności całkowitego zasymilowania się Żydów. Odwiodłoby to mnie zbyt daleko od mego właściwego tematu. To tylko mogę powiedzieć, że wszyscy ci nawet t. zw. nie-Żydzi mojżeszowego wyznania przenoszą raczej nie zupełnie wygodne stanowisko polityczne nad dalsze konsekwencje swych teoryj. A z drugiej strony chce część Żydów wierzyć jeszcze w siły żywotne swego narodu. Ta część Żydów wierzy nawet, że gdyby Żydzi mieli jeszcze silną i niewzruszoną wolę rozpocząć nowe

życie, że to też udałoby się im. Oni mówią: Musimy stworzyć sobie ojczyznę, a jeśli się zechce, to nie jest to bajką.

Ci jednak narodowi i dumni Żydzi stali przynajmniej niedawno jeszcze daleko od celu. Z duchową boleścią zauważyli, że oni jeszcze nie reprezentują całego narodu żydowskiego, i że nie mogli doprowadzić do rozwoju wszystkich jeszcze sił żywotnych w żydostwie, by ugruntować nowe żydowskie życie narodowe. A jak asymilanci chcą zginąć i nie mogą, tak żydowscy nacjonaści, którzy pragną obudzić się, by dalej żyć, przyjść do tego nie mogą. Z zazdrością spoglądają oni na inne, mniej zdolne i o wiele mniejsze narody które wiodą normalne i ich kulturze odpowiednie swoje życie. I nie będzie to przesadnem, skoro teraz zaznaczę, że każdy Żyd dzierży z wielką niechęcią swoje obecne stanowisko w świecie kulturalnym. Asymilant — ponieważ uważają go jeszcze za Żyda, narodowy zaś Żyd — ponieważ go jako Żyda lekceważą.

Jest to konflikt psychiczny, który nie ma sobie równego, połączony zaś z innymi czynnikami, które przynosi ze sobą teraźniejsze życie Żydów, o których jednak będę jeszcze później mówić, tworzy najpodatniejszy grunt pod różne duchowe choroby Żydów. W tem tkwi wyjaśnienie częstości chorób umysłowych u nas. W naszych warunkach życiowych, w naszym dzisiejszem prawnem i socjalnem położeniu a nie w stanie degeneracji naszego narodu znaleźliśmy przyczynę. Skoro zaś to wiemy, to w inny zupełnie sposób możemy postawić prognozę.

W ten sposób rozwinąłem cokolwiek analizę

obecnego duchowego stanu Żydów stanu, w którym tkwi konflikt psychiczny, i który nieświadomie może wpłynąć na cały nasz byt i działanie t. zn. że ten konflikt psychiczny może już sam u Żyda w nieświadomości, w stanie przed nim ukrytym spowodować nerwowość.

Lecz pomijając to, nie nadaje się nasz cały tryb życia najmniej także do uspokojenia nerwów. Jak wiadomo, zmusiły zewnętrzne stosunki Żydów do zrezygnowania z jednego z najzdrowszych zawodów, mianowicie z rolnictwa. Najzdrowszy zawód, który tworzy najsilniejszy i najbardziej duchowo nienaruszalny pień każdego narodu, został przez nas zupełnie zaniedbany. Nawet rzemiosła nie mogliśmy wszędzie uprawiać. Byliśmy pozostawieni zupełnie innym zawodom, mianowicie umysłowym. Następnie nam narzucono handel, i jak S o m b a r t twierdzi, staliśmy się specyficznym narodem handlowym. Według S o m b a r t a możnaby sądzić, że we krwi mamy coś kupieckiego. Teraz zaś raz po raz stajemy się narodem akademickim, i byłoby to prawdziwie ciekawem wiedzieć, czy znajdzie się także socjolog, któryby sobie obrał za cel wykazać, że odwiedzanie uniwersytetów jest także specyficznem dla naszej psychy. W jaki sposób Żydzi stali się kupcami, o tem nie potrzebuję mówić. Proces ten objaśniła żydowska historia aż zbyt dobrze i sądzę, że wszystkim jest dokładnie znany.

W jaki jednak sposób doszło do tego, że Żydzi znaleźli upodobanie w zawodach akademickich, to zamierzam krótko przedstawić, sprawa ta bowiem nowszej daty dopiero. Przed 30—35 laty nie miało jeszcze żydostwo rosyjskie prawie żadnej dyplomowanej inteligencji. Ówczesny t. zw. liberalny rząd rosyjski, by wy-

ciągnąć ortodoksyjne żydostwo z jego odosobnienia i by je skłonić do zasymilowania się, zaczął nawet zmuszać Żyda do odwiedzania rosyjskich zakładów naukowych, a dla odwiedzających wyższe uczelnie wyznaczał premje. A gdy następnie Żydzi, poznawszy zalety ogólnego wykształcenia poczęli je zastosowywać dla swoich korzyści, objawiając to żądzą wiedzy, która się także okazała w ruchu „Haskali“ (ruch uświadomienia) wówczas to rząd rosyjski zamknął dla młodzieży żydowskiej tak średnie jak i wyższe uczelnie. Co Żydzi pod absolutyzmem carskim przeżyli, nie potrzebuję opisywać. To jednak muszę zaznaczyć, że poniekąd dla lepiej sytuowanego wykształcenie stało się żelazną koniecznością. Osiągnięcie dyplomu przez Żyda w jakiej wyższej uczelni rosyjskiej należało do rzadkich warunków, z jakimi było związane prawo swobodnego osiedlania się w całej Rosji. Oprócz tego była własność dóbr żydowskich czy to z powodu pogromów, czy też z powodu samowolnych ustaw rosyjskich nie zawsze dostatecznie zapewniona. Jedynym zabezpieczonym przed rabunkiem i grabieżą był majątek intelektualny, mimo że i zawodom nie wszystkim dawano sposobność ich wykonywania jak n. p. profesorom i w wielkim ograniczeniu adwokatom. I dlatego oddawały żydowskie koła kupieckie dzieci swe na studia raczej aniżeli by miały im powierzać swoje sklepy. To samo działo się nawet i wśród uboższych warstw żydowskich i wśród wielkiego niedostatku studjowały takie dzieci żydowskie. Wytworzył się nawet wśród żydowskiej młodzieży specjalny rodzaj t. zw. eksternistów t. zn. takich, którzy swoją całą młodość z powodu niemożliwości dostania się do średniej szkoły rosyjskiej, studjowali za granicą.

i następnie składali egzamina, przy których zwykle ich „palono“. W ten sposób pozostawali przez całe życie z rozstrojonymi nerwami nie mając ani żadnego zarobku, ani oficjalnego wykształcenia. Ten sam obraz będziemy mieli wnet i w Polsce, skoro zrealizuje się planowane wprowadzenie „*numerus clausus*“ na wyższych uczelniach polskich.

Jak przeto Państwo widzą, stali się Żydzi w Rosji akademikami w niezbyt przychylnych warunkach. Co się tyczy innych cywilizowanych narodów, to okazują tam Żydzi bardzo wysoką stopę procentową ludzi o akademickim wykształceniu, o wiele wyższą aniżeli chrześcijanie. Tak posyłają n. p. w Niemczech Żydzi stosunkowo 8 – 10 razy więcej dzieci do wyższych zakładów naukowych aniżeli chrześcijanie. U chrześcijan posyła się z 20 chłopców tylko jednego na uniwersytet, u Żydów zaś możliwie każde dziecko. Odwiedzanie wyższych uczelni przez Żydów jest tam zatem nie wyjątkiem, lecz regułą. Ta wielka ilość Żydów o akademickim wykształceniu w owych krajach jest oczywiście od czegoś innego aniżeli w Rosji zależną. W tym wypadku nie jest, jak mi się zdaje, u wielu kwestja materialna rozstrzygająca, ponieważ dany osobnik może jako kupiec o wiele więcej zarobić, lecz może dlatego, ponieważ jako akademik zawiera korzystniejszy związek małżeński. Także żądza wiedzy nie jest, jak sądzę, u każdego tak silnie rozwiniętą. Tylko próżność i ambicja wielu rodziców żydowskich posyła swe dzieci na uniwersytet. W Europie zachodniej jest dyplom doktorski dla Żyda bardzo często równoważnikiem stopnia w innej karierze, którą mu jest zupełnie lub częściowo niemożliwem zdobyć, jak n. p. w karierze wojskowej. Ale w jakikolwiek sposób to zjawisko się wytłumaczy,

faktem jest, że Żydzi wiele studjują. To nadmierne studjowanie u Żydów, co także nie odpowiada siłom umysłowym każdego, i w wysokim stopniu absorbuje czynność mózgową, niszczy często cały jego system nerwowy, i to przedwcześnie i bardzo ciężko.

Lecz nie na tem koniec. Teraźniejsze socjalne i gospodarcze stosunki, w których Żydzi żyją sprawiają, że ich życie familijne ukształtowało się w zupełnie inny sposób. Patriarchalne życie żydowskie zaczyna stopniowo zanikać. U zachodnich Żydów nie istnieje ono już od dawna. Mężczyźni i kobiety żydowskie nie zawierają obecnie młodo związków małżeńskich, przeciwnie zanadto późno i nie tworzą już wielkich ognisk rodzinnych. Według najbardziej obiektywnych badań Dra F. Teilhabera widzimy, że cyfry urodzeń u Żydów w Niemczech są nietylko mniejsze od cyfr nie-Żydów Niemiec, lecz nawet mniejsze od nie-Żydów całego cywilizowanego świata. Ta mała przeto ilość urodzeń nie wypływa z bezpłodności rasy żydowskiej w Niemczech, a więc nie jej fizycznej degeneracji, lecz wyłącznie z woli małżonków zależna, by nie mieć więcej jak dwoje lub mniej dzieci. Ten system dwojga dzieci w związku z innymi przyczynami, jak n. p. z mieszanym małżeństwem, to zdaniem Teilhabera żydostwa niemieckiego stopniowy zanik. A skoro to zjawisko będzie się w dalszym ciągu powtarzało, przewiduje Teilhaber w niedługim czasie upadek Żydów niemieckich.

Spadek cyfr urodzeń stał się wogóle obecnie jedną z najbardziej aktualnych kwestji cywilizowanego świata. U wszystkich cywilizowanych narodów widzi się ciągle postępujący spadek cyfr urodzeń, co — teraz zwłaszcza — po tej straszliwej wojnie coraz jaskrawie

będzie się okazywało. Przyczyny tego zjawiska należy szukać we wzrastającej z każdym rokiem komplikacji gospodarczego i socjalnego życia ludzkości. Młody mężczyzna nie może już teraz tak wcześnie wchodzić w związki małżeńskie, i nie może wcześniej tworzyć rodziny, zwłaszcza większej. U zachodnio, a może teraz i wschodnio-europejskich Żydów jest w tym względzie może jeszcze gorzej. Właśnie Żyd jest zmuszony z powodu swego zawodu, który go później dopiero usamodzielnia żenienie swoje odkładać lub też szukać posagu. Lecz skutek tego późnego żenienia się lub nawet staropanieństwa wielu dziewcząt żydowskich, stała się ilość urodzin u Żydów nie tylko mniejszą, lecz takie zjawisko jest przyczyną nienormalnego życia płciowego i dlatego został przez to naruszony także system nerwowy u Żydów. Przez ten przeciwny naturze tryb życia doznaje system nerwowy wielkiego uszczerbku. Dla medycyny zaś nie jest to już dawno tajemnicą, że większa część wszystkich nerwowych cierpień jest natury seksualnej.

A teraz, skoro mam zreasumować to, co jako przyczyny częstości nerwowych zjawisk u Żydów wyliczyłem, to dochodzimy do następujących rezultatów:

Przyczyn częstości tych czysto nerwowych zjawisk funkcji u Żydów należy szukać nie w szczególnej predyspozycji Żydów, a więc nie objaśniać przez ich degenerację, lecz w warunkach, wśród jakich ich zmuszono żyć, a mianowicie:

Po pierwsze i główne:

Przez anormalne stanowisko prawne jakie Żydzi zajmują wśród innych narodów. Stanowisko, które już samo przez się może wywołać konflikty duchowe.

Po drugie — przez wynikię z tego stanowiska uprzywilejowania szkodliwych dla systemu nerwowego zawodów.

Po trzecie — przez zależne od uprzywilejowania tych zawodów anormalne życie płciowe Żydów.

W ten sposób kończę wywody co do rodzajów, sposobów i powstania nerwowości u Żydów. Uwzględniłem w tym wypadku tylko czynniki najgłówniejsze i najważniejsze. Można by o tem więcej jeszcze powiedzieć, wciągnąć niestety nie można jednak całego tematu w granice tego rodzaju wykładu. Sądzę jednak, że to, co powiedziałem, w zupełności wystarcza, by osiągnąć właściwy sąd i zrozumienie dla tego u nas zjawiska. Teraz zaś przystępuję do ostatniej części mego wykładu, do zwalczania tego zła u nas.

Czy można rzeczywiście to zło u nas zwalczyć? Czy można nerwowości u Żydów położyć tamę? Tak! Dlatego, że znamy przyczyny naszej dolegliwości, możemy i musimy to cierpienie zwalczać. Ponieważ ta osobliwa nerwowość wywołała się u nas tylko przez zewnętrzne warunki i wpływy, to możemy przez usunięcie tych wpływów i przez poprawę warunków życiowych tę nerwowość u nas sprowadzić do normalnych granic. Można ten szkodliwy czynnik, oczywiście ponieważ powstał w negatywnem znaczeniu przez długotrwały nacisk na nas, także usunąć tylko przez trwałe pozytywne środki zaradcze.

Skoro się chce wyleczyć jakąś chorobę, to musi się zawsze w pierwszym rzędzie usunąć przyczyny tej choroby. W naszym wypadku jest, jak już poprzednio powiedziałem, jedna z najważniejszych przyczyn anormal-

ne położenie Żydów na świecie. Już samo to patologiczne położenie zrobiło nas w wysokim stopniu cielesnie i duchowo chorymi. Celem wyzdrowienia duchowego i cielesnego musimy w pierwszym rzędzie zmienić niszczące nas stanowisko. Musimy sobie stworzyć te same warunki życiowe, jakie posiadają inni. Musimy sobie założyć samodzielną i wolną ojczyznę, gdziebyśmy mogli wszyscy bez przeszkody we wszystkich dziedzinach rozwinąć naszą działalność. Musimy więc, innemi słowy rozwinąć nasz problem w duchu syońskim.

Posiadając własną, przez wszystkich uznaną kulturę i prowadząc samotne i wolne życie znajdziemy swoje własne ja i własne samouświadomienie. Po pierwsze pozbedziemy się tego duchowego konfliktu być czy nie być, a po drugie przepłynie przez nasze teraz schorzałe piersi zdrowy duch, gdy będziemy w posiadaniu własnego, przez żydowskie ręce obrabianego gruntu. Tam na własnej ziemi nie będziemy już musieli wszyscy być kupcami lub doktorami wszystkich wydziałów, tam będą Żydzi mieli możność poświęcenia się zawodom takim, jakie będą ich siłom najlepiej odpowiadały. A więc inaczej mówiąc: Rozwiązanie kwestji żydowskiej w duchu syońskim doprowadzi do tego, że naród żydowski wzniesie się nie tylko politycznie i społecznie, lecz także egenicznie t. zn. w duchu polepszenia rasy.

Żydzi poprawią wtedy swoje rozstrojone nerwy, i w końcu będą mogli je utrzymać w równowadze. Wtedy, skoro będziemy mieli te same warunki życiowe, jakie mają inne narody przekonamy się, który naród jest najbardziej zdegenerowanym.

Jest ta najradykałniejsza terapia, jakiej potrzebuje cały naród żydowski. Niestety nie posunęliśmy się jeszcze tak daleko i nie każdemu z nas celowość rozwiązania tego jeszcze jasna. Jestem jednak silnie przekonany, że przecież zorowy instynkt samozachowawczy narodu, który się u nas też w biegu naszej historii okazał doprowadzi do tego, że po wielu trudnościach osiągnie swój cel.

A skoro weźmiemy pod uwagę przedstawiony właśnie najwyższy skutek tej radykalnej terapii, możemy przejść do symptomatycznego leczenia i zapobiegania nerwowości u nas. Musimy się starać, o ile możliwe już dziś oszczędzać nasze nerwy. W tym celu musimy starać się naszych srosunków życiowych i przyzwyczajęń więcej nie komplikować, lecz możliwie uprościć. Przy uproszczeniu środków życiowych będzie się można o wieie wcześniej usamodzielniać, zawrzeć związek małżeński i stworzyć ognisko rodzinne, a temsamem pewniej się czuć i spokojniej. To jest dobra rada lekarska, która niestety jednak nie zawsze może być wykonaną. To jednak muszę jeszcze w tem miejscu nadmienić, że rodzice żydowscy nie powinni być tak próżnymi, by dzieci swe zmuszać do poświęcania się zawodom umysłowym, bez względu na to, czy dzieci są do tego zdolne. W ten sposób wysyła się tylko w świat człowieka, który mając rozstrojone nerwy, okazuje w walce życiowej mniejszą wytrzymałość. Jeszcze jedna rzecz, którą pragnę nadmienić jest to, że rodzice żydowscy kochają zbyt wiele swoje dzieci. Każdy z nas może poświadczyć, że miłość rodziców ku nam jest rzeczywiście bezgraniczna. To zjawisko można także objaśnić może psychologicznie, lecz nie można uznawać go za słuszne z punktu widzenia pedagogicznego. Wsku-

tek tej wielkiej i do ofiar gotowej miłości rozpieszczają się dzieci, wskutek czego stają się one w przyszłości na niedogodności walki życiowej mniej odporne.

Zapytałby się zapewne niejedyn, w jaki bezpośredni jeszcze sposób można zapobiec nerwowości u starszych i dzieci. W tym względzie byłoby wskazaniem zmniejszyć używanie mięsa dla dorosłych, a jeszcze bardziej dla dzieci. Ostre przyprawy, które w kuchni żydowskiej niestety są tak bardzo ulubione, a nadto silna kawa, herbata, a szczególnie napoje alkoholiczne powinny być zdala przynajmniej do dojrzałości (płciowej). Zawierają one substancje, które na nerwy, a szczególnie na narządy płciowe działają podniecająco, alkohol zaś wywołuje w tym wieku wprost dla całego systemu nerwowego szkodliwy skutek. Ćwiczenia gimnastyczne, które się teraz i u Żydów coraz bardziej pielęgnuje mogą tylko budować tak ciało jak i ducha i powinny być w dalszym ciągu pilnie uprawiane. Są to w krótkości niektóre higieniczne wskazówki, które mogą doprowadzić system nerwowy do większej odporności. Wszystkie są może dobrymi środkami, którymi jednak nie możemy zwalczyć w wysokim stopniu wszystkich szkodliwych wpływów, na które jesteśmy narażeni.

Jedynym środkiem, którym można nasze zło wykorzenić jest to, co przy końcu moich wywodów jeszcze raz nadmienię, radykalna terapia, która polega na stworzeniu własnego domu i kraju. Tylko to dostarczy nam zdrowego ciała i wolnego i spokojnego ducha.

Wykaz odnośnej literatury.

1. Sofer. M. Rassenbiologie und Pathologie der Juden. — „Wiener Klinische Rundschau“ 1907. Nr. 11, 13, 16.
2. M. Engländer. Die affallend häufigen Krankheitserscheinungen der jüdischen Rasse. — Wien, 1902.
3. L. Buchstab. Bolerni jewrejew. Odczyt. Odessa 1914.
4. Sch. Kreinermann. Über das Verhalten der Lungentuberkulose bei den Juden. — „Correspondenzblatt für Schweizerärzte“ Nr. 49, 1915.

5. Piler A. Geistesstörungen bei den Juden. — „Wiener Klinische Rundschau 1901, Nr. 47, 48.
6. — Beitrag zur vergleichenden Rassenpsychiatrie. — Leipzig und Wien 1906.
7. Sichel M. Über die Geistesstörungen bei den Juden. „Neurologisches Centralblatt“ 1908, Nr. 8.
8. — Die progressive Paralyse bei den Juden. — „Archiv für Psychiatrie“ 1913. Bd. 52, Heft 3.
9. Jeremias. Die Hygiene der jüdischen Nerven — „Jüdische Volksstimme“, Brünn 1904.
10. Weldler N. Die Geisteskrankheiten unter den Juden Österreichs in den Jahren 1882—1902. — „Zeitschr. f. Demographie u. Statistik der Juden 1908, Nr. 4.
11. Becker R. Die Nervosität bei den Juden. Ein Beitrag zur Rassenpsychiatrie. Verlag Orell-Füssli. Zürich 1919.
12. — Über die Verbreitung der Geisteserkrankungen bei den Juden in der Schweiz. — „Israelitisches Wochenblatt für die Schweiz 1919, Nr. 45.
13. Siebert. Die Psychosen und Neurosen bei der Bevölkerung Kurlands. — „Allgemeine Zeitschrift für Psychiatrie“ 1917, Bd. 73, Nr. 6.
14. Eisenstadt H. L. Methoden und Ergebnisse der jüdischen Krankheitsstatistik. „Zeitschrift für Psychotherapie und medizinische Psychologie“ 1917, Heft 2—3.
15. Theilhaber F. Der Untergang d. deutschen Juden. München 1911.
16. Oppenheim H. Zur Psychopathologie und Neurologie der russisch-jüdischen Bevölkerung. „Journal für Psychiatrie und Neurologie“ 1908. Festschrift Forel.
17. Zollchau J. Das Rassenproblem unter besonderer Berücksichtigung der jüdischen Rassenfrage. Wien-Leipzig 1912.
18. Jucht J. M. Zydzi jako rasa fizyczna. Warszawa 1902.
19. Fischberg M. Die Rassenmerkmale der Juden. München 1913.
20. Ruppin A. Die Juden der Gegenwart. Berlin, II. Auflage.
21. Sombart W. Die Juden und das Wirtschaftsleben. 1911 Berlin.
22. Voos. Die Ätiologie der Psychosen. „Handbuch der Psychiatrie“. Allg. Teil. 3. Abt. Leipzig u. Wien. 1915.
23. Lombroso C. Genie und Irrsinn. Leipzig (Reklam-Ausgabe).
24. Bleuler E. Lehrbuch der Psychiatrie. Berlin 1916.
25. Krafft-Ebing R. v. Lehrbuch d. Psychiatrie. Stuttgart 1913.
26. Kräpelin E. Psychiatrie. Ein Lehrbuch I, Bd. Leipzig 1909.
27. Freud S. Vorlesungen zur Einführung in die Psychoanalyse. 3 Teil. Leipzig und Wien 1916—1917.
28. Adler A. Über den nervösen Charakter. Wiesbaden 1911.
29. Jung C. G. Die Psychologie der unbewussten Prozesse. Zürich 1917.



DW-4200



Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

CWoTiR



0230-004200-00